

Oleg Borysowicz Mozochin, *Prawo na represji. Wniesudiebnyje połnomoczija organow gasudarstwiennoj biezopasnosti (1918–1953)*. Moskwa – Żukowskij 2006

Jedną z zasadniczych cech sowieckiego aparatu bezpieczeństwa była możliwość dokonywania masowych represji bez jakiegokolwiek kontroli sądowej. Pozbawiani przyrodzonych praw ludzkich byli nie tylko obywatele ZSRS, lecz także terytoriów przez ten kraj podbitych. Całe grupy zawodowe i społeczne, całe narody były pozbawiane ojcowizny, wolności, a niekiedy i życia przy pomocy decyzji administracyjnych sowieckich urzędników. Ofiar takich metod sprawowania władzy były miliony. Masowe brutalne represje nie były elementem „samowoli i wynaturzeń” sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, jak usiłowano to niekiedy przedstawiać przed upadkiem komunistycznego systemu, lecz zaplanowanym przez najwyższe czynniki polityczne systemem, na realizację którego organy WCzK-GPU-NKWD-MGB miały stosowne delegacje prawne.

Dlaczego sowieckie kierownictwo sięgnęło po tak drastyczne metody traktowania własnych obywateli? Jak to się stało, że z w miarę cywilizowanego państwa europejskiego Rosja stała się krajem masowej zbrodni i zinstytucjonalizowanej państwowej przemocy? Jak mogło dojść do sytuacji, w której w zwykłym trybie administracyjnym (tzw. specjalnych narad, decyzji „trójek”, nawet „dwójek”) można było pozbawić człowieka życia? Wreszcie jak to się stało, że na polecenie organów partii politycznej funkcjonariusze NKWD pozbawiali życia setki tysięcy ludzi? Na wiele z tych pytań można znaleźć odpowiedź w książce Olega Mozochina, który dokonał analizy systemu pozasądowych represyjnych pełnomocnictw sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, zasad i skali ich stosowania, a także miejscowych działań w funkcjonowaniu bolszewickiej Rosji w latach 1918–1953.

Do wspomnianych prerogatyw należały przede wszystkim prawo do uwięzienia w obozach, deportacji w głąb ZSRS i rozstrzelania, nazywane w sowieckich dokumentach eufemistycznym zwrotem WMN (*wyższa miera nakazania*). Ponieważ pełnomocnictwa te miały charakter dynamiczny, autor omawia proces ich rozszerzenia i (niekiedy) kurczenia, a także stosunki WCzK-GPU-NKWD-MGB ze strukturami wymiaru sprawiedliwości, partią komunistyczną oraz sowiecką administracją.

Autor książki, Oleg Mozochin, nie jest postacią szerzej znaną. Z krótkiej przedmowy recenzentów książki wynika, że w ramach swoich „służbowych obowiązków” od 1989 r. zajmował się sprawą rehabilitacji ofiar politycznych represji czasów stalinowskich. Zważywszy na to, a także na prawnicze ujęcie tematu oraz charakterystyczny język, można zakładać, że jest on prawnikiem (prokuratorem?) wywodzącym się z KGB. Tezę tę po-

twierdza fakt, że swą pracę oparł niemal wyłącznie na archiwaliach przechowywanych w dwóch instytucjach: Archiwum Prezydenta Rosyjskiej Federacji (APRF) oraz Centralnym Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa (CA FSB). Materiały z tych archiwów w takim zakresie, w jakim skorzystał z nich Mozochin, nie są raczej udostępniane osobom spoza FSB. Instytucjonalne przyporządkowanie Mozochina odcisnęło wyraźne piętno na sposobie ujmowania wielu problemów dotyczących sowieckich organów bezpieczeństwa, często opisywanych „językiem źródeł” WCzK-GPU-NKWD-MGB.

Ramy chronologiczne książki są oczywiste i zamykają je dwie podane w tytule daty. Pierwsza dotyczy zapewne przyjęcia 21 lutego 1918 r. przez Radę Komisarzy Ludowych dekretu „Socjalistyczna ojczyzna w niebezpieczeństwie!”, na mocy którego Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna (WCzK) otrzymała prawo do pozasądowej rozprawy z „nieprzyjacielskimi agentami, rabusiami, chuliganami, kontrrewolucyjnymi agitatorami, niemieckimi szpiegami”, których można było „unicestwić na miejscu przestępstwa” (s. 23). Za datę końcową pracy przyjęto śmierć Józefa Stalina, gdyż zdarzenie to w perspektywie oznaczało odejście od systemu masowych pozasądowych represji. Obydwie daty są umowne. Warto pamiętać, że brutalne represje bolszewicy prowadzili od pierwszych dni swojej władzy w 1917 r., a śmierć Stalina była początkiem skomplikowanego procesu odchodzenia od starego systemu pełnomocnictw, amnestionowania i rehabilitacji setek tysięcy ofiar.

Licząca 480 stron książka składa się z czterech rozdziałów, z których trzy omawiają kolejno pozasądowe pełnomocnictwa WCzK, GPU i NKWD. Rozdział czwarty (a trzeci w kolejności) poświęcony jest działalności „trójek” GPU-OGPU w latach „wielkiej czystki”, która wedle danych statystycznych przedstawionych przez autora pochłonęła w latach 1937–1938 ok. 1,6 mln ofiar, z tego ok. 0,7 mln rozstrzelanych (s. 196). W rozdziale czwartym, poświęconym represjom NKWD, zostały ukryte (opis zaczyna się na stronie 221) masowe represje dokonywane przez KGB. Trudno dopatrywać się w tym zabiegu innych niż ideologiczne względów. Pracę uzupełnia interesujący materiał statystyczny dotyczący represji w Związku Sowieckim w latach 1921–1953. Ułożony w formie kilkuset tabel, zajmuje niemal dokładnie połowę książki (s. 246–472). Jej zasadniczą treść stanowi jednak chronologiczne omówienie systemu pozasądowych pełnomocnictw sowieckich organów bezpieczeństwa zdefiniowanych w tytule. Autor pracy bynajmniej nie ogranicza się do enumeratywnego ich wymieniania, lecz stara się zanalizować znaczenie, genezę i skalę stosowania przynajmniej tych najważniejszych. Tak skonstruowana narracja precyzyjnie pokazuje łamanie przez komunistyczny system kolejnych zasad cywilizowanego prawa i mechanizmy całkowitego podporządkowania obowiązującego systemu prawnego bieżącej polityce.

Geneza sięgnięcia przez bolszewików po masowe represje wydaje się oczywista. Ich dojście do władzy spotkało się ze zdecydowaną wrogością i elit społecznych, i dawnego aparatu państwowego. Opór pokonano brutalnym terrorem, który – wedle cytowanych opinii Trockiego – miał zlikwidować jednych, a zastraszyć innych. Nie był on więc wypaczeniem systemu, lecz jego integralnym elementem: metodą uprawiania polityki, kształ-

towania nastrojów i dokonywania przemian społecznych. Państwo sowieckie podnosiło do rangi metody politycznej masową eksterminację przeciwników. Przykładem jest chociażby zalecone przez kierownictwo partii bolszewickiej organizowanie reżyserowanych tzw. piątkowych mityngów, na których miano uchylać rezolucje o konieczności krwawej rozprawy z wszelkimi wrogami rewolucji (s. 26).

Od początku istnienia władza sowiecka sięgała po odpowiedzialność zbiorową kilku pokoleniowych rodzin, grup społecznych i narodów. Już w pierwszych miesiącach nowej władzy WCzK otrzymała prawo do stosowania tzw. *zalożniczestwa*, które trudno interpretować inaczej niż jako państwowy terroryzm. W ramach owych uprawnień podwładni Feliksa Dzierżyńskiego w rozmaitych miejscach Rosji brali zakładników spośród urzędników państwowych, byłych policjantów i miejscowych elit. Zakładników tych w ramach represji za rzeczywiste lub wydumane przestępstwa wobec nowej władzy masowo rozstrzeliwano. Organa bezpieczeństwa otrzymały kompetencje pozwalające na wysyłanie do obozów koncentracyjnych przedstawicieli „wrogich” warstw i grup społeczeństwa (oficerowie, policjanci, duchowieństwo itd.), a także rozstrzeliwania w trybie decyzji administracyjnej wszystkich prawdziwych i domniemyanych wrogów władzy sowieckiej.

Mozochin przyznaje, że „czerwony terror” ogłoszony dekretem Rady Komisarzy Ludowych 5 września 1918 r. nie miał charakteru odpowiedzi na „biały terror”, jak to utrzymywała propaganda z czasów ZSRS, lecz był elementem polityki stosowanej przez bolszewików (s. 24). Za działalność WCzK-GPU-NKWD odpowiedzialne było Politbiuro partii komunistycznej. Początkowo nieformalnie. Dopiero 15 lutego 1922 r. partyjne kierownictwo przyjęło postanowienie o partyjnej kontroli nad organami bezpieczeństwa państwowego. Po tej dacie oficjalne struktury państwa sowieckiego jedynie obudowywały w formy prawa polityczne decyzje Politbiura WKP(b).

Prerogatywy WCzK w latach dwudziestych wyraźnie rozszerzano. Dochodziły kolejne kategorie wrogów i przestępstw, które mogły być zwalczane metodami pozasądowymi, jedynie przez sowieckie organa bezpieczeństwa. Kompetencje rosły także w okresie kolektywizacji, a potem w połowie lat trzydziestych, kiedy zabójstwo Kirowa stało się wstępem do masowych „czystek”. Kolejny etap rozwoju pozasądowych prerogatyw organów bezpieczeństwa rozpoczął się latem 1941 r. po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Powrócono do wielu zasad stosowanych w czasie rewolucji i wojny domowej, w tym także do masowych rozstrzeliwań bez jakichkolwiek procedur, na „na miejscu przestępstwa”. Po wojnie kompetencje te zostały ograniczone w niewielkim stopniu, a masowe represje trwały dalej, do śmierci Stalina.

Fakty opisywane przez Mozochina nawet dla osoby sporo wiedzącej o funkcjonowaniu Związku Sowieckiego mogą być wstrząsające. Setki tysięcy ludzi represjonowano nie na zasadzie indywidualnej winy „udowodnionej” przed sądem (choćby na podstawie wymuszonych zeznań), lecz drogą administracyjnej decyzji, z tytułu objęcia stosownym dekretem i zaliczenia do którejś z grup „aktualnych wrogów” ZSRS. O represjach oraz ich rodzaju decydowała określona w stosownych dekretach kategoria „winy”: „niewłaściwa”

przynależność narodowa, pochodzenie społeczne, wykonywany przed rewolucją zawód, miejsce pracy czy też posiadanie represjonowanych wcześniej krewnych.

Kierownictwo partii i aparatu bezpieczeństwa wydawało dyrektywy narzucające podległemu aparatowi policyjnemu (mierzone w tysiącach i dziesiątkach tysięcy) limity osób, które mają być represjonowane. Plany te były skrupulatnie wykonywane. Niektóre terenowe jednostki GPU-NKWD zwracały się z prośbami o znaczące podwyższenie kontyngentów (s. 190). Zdarzało się, że planowano nawet, ile osób ma być zadenuncjowanych jako „spiskowcy” w poszczególnych zeznaniach już aresztowanych.

Masowym represjom podlegały kolejne grupy etniczne uznane przez Kreml za wrogie: Estończycy, Łotysze, Polacy, Niemcy, Rumuni, Finowie, Chińczycy itd. Wykonanie planu w zakresie rozstrzelania określonej liczby osób było niekiedy utrudnione. Bo jak znaleźć odpowiednią grupę na przykład Chińczyków na Kaukazie? Terenowe struktury NKWD musiały więc te luki „wypełniać”, co nie zawsze podobało się przełożonym. Jeden z architektów represji, wysoki funkcjonariusz NKWD Michaił Frinowski, pisał do lokalnej NKWD: „po niemieckiej operacji zostało przez was aresztowanych 4142 ludzi. Wśród nich było 390 Niemców. [...] 2. Po polskiej operacji represjonowano 4218 ludzi. Z nich Polaków tylko 390 [...]. Po rumuńskiej operacji aresztowano wszystkiego 1 Rumuna, a razem z nim 95 Rosjan” (s. 170).

„Trójki” wydawały wyroki śmierci w trybie masowym i bez żadnej analizy sprawy. Procedury były proste i skuteczne: „terenowe organa NKWD sporządzały o każdym aresztowanym w czasie masowych operacji krótkie notatki, w których zamieszczano tylko krótkie dane ankietowe represjonowanego z krótkim opisem zarzutów. Notatki wysyłano do Moskwy i były rozpatrywane przez pracowników centralnego aparatu NKWD ZSRS. Na podstawie tych notatek sporządzano spis ze wskazaniem wysokości kary. Rozpatrzenie sprawy formalizowano w postaci protokołów, które bez żadnego sprawdzenia automatycznie były podpisywane przez narkoma i prokuratora [...]. Po podpisaniu listy [...] decyzje były niezwłocznie realizowane” (s. 162).

Jedna z „dwójek” złożona z narkoma NKWD Nikołaja Jeżowa oraz Andrieja Wyszyńskiego, reprezentującego prokuraturę, „rozpatrywała” dziennie nawet ponad 1000 spraw: „tylko 29 grudnia 1937 r. Jeżow i Wyszyński, rozpatrzywszy listy 1000 osób, osądzili na rozstrzelanie 992 osoby. 10 stycznia 1938 rozpatrzyli spisy 1667 osób, 14 stycznia – na 1569 ludzi, 15 stycznia – na 1884 osoby, 16 stycznia – 1286 osób. 21 stycznia 2164 osoby” (s. 162).

Praca Mozochina dostarcza też wiele innych interesujących szczegółów dotyczących represji w Związku Sowieckim. Dotyczy to na przykład losów ludności polskiej, a także mechanizmów funkcjonowania sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w ogóle. W książce można przeczytać o szczególnych formach postępowania wobec aresztowanych tajnych współpracowników. Bynajmniej reguły te nie miały charakteru przywileju dla oddanych agentów, tylko służyły zabezpieczeniu konspiracji metod działań operacyjnych GPU/NKWD.

Generalnie Mozochin w sposób nieco sztuczny powtarza wzięte z historiografii ZSRS – dla wielu historyków wywodzących się z FSB czy armii rosyjskiej obowiązujące i dziś – paradygmaty genezy i mechanizmów eskalacji represji. Wiele działań aparatu państwowego ZSRS nazywa „głębokim naruszeniem socjalistycznej praworządności”, co nie do końca wyczerpuje istotę problemu. Działania sowieckich organów bezpieczeństwa relatywizuje i tłumaczy głównie czynnikami zewnętrznymi, w tym przede wszystkim zagrożeniem istnienia ZSRS. To właśnie wojna domowa, „kapitalistyczne okrażenie”, operacje wywiadów m.in. Francji, Anglii i „pańskiej Polski”, konieczność gwałtownej industrializacji wobec zagrożenia ze strony faszyzmu, napaść III Rzeszy, a na koniec ofensywa służb wywiadowczych NATO – wszystko to miało wymuszać zwiększanie aktywności sowieckich służb specjalnych. Gdyby jednak Mozochin uważnie zanalizował przedstawioną przez siebie faktografię, łatwo doszedłby do wniosku, że rzeczywistość była co najmniej bardziej skomplikowana, a masowe represje często wynikały wprost z genezy systemu i polityki wewnętrznej uprawianej przez przywódców ZSRS. Zamachu na Kiriowa (1934 r.), który stał się uzasadnieniem czystek w latach trzydziestych, nie zorganizowały obce wywiady, tylko Józef Stalin. To samo dotyczy masowych represji przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, które były sposobem rozwiązania problemów związanych z katastrofalnymi skutkami kolektywizacji. Jednak bez względu na interpretację wiele prezentowanych przez Mozochina aktów prawnych, opisy ich realizacji, a także towarzyszące im dane statystyczne są równie ciekawe i wymowne jak trudne do ideologicznych manipulacji.

Co ciekawe, Mozochin nie potępia wprost i jednoznacznie systemu pozasadowych pełnomocnictw sowieckich organów bezpieczeństwa, na mocy których w trybie administracyjnym pozbawiano wolności lub życia sowieckich obywateli. W rozdziale dotyczącym działalności „trójek” GPU-OGPU wspomina nawet o znaczącej roli, jaką wspomniane instytucje odegrały na początku lat dwudziestych w walce z przestępczością pospolitą, np. fałszowaniem pieniędzy (s. 111–114). Czytając podobne fragmenty, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autor zdaje się wyznawać pogląd „»trójki« tak, wypaczenia nie”. Taki punkt widzenia można uznać za jeszcze jeden tragiczny skutek rezygnacji państwa sowieckiego z cywilizowanych norm prawa.

Nie tylko ten aspekt wywodów Mozochina może u czytelnika wzbudzić wątpliwości czy wręcz niedowierzanie. Razić może także język narracji, często stanowiący proste powielenie ocen stosowanych w dokumentach NKWD. Wspominając o kolektywizacji, autor pisze na przykład, że do rozwiązania problemu „KC WKP(b) przystąpił w grudniu 1929 r., kiedy J. Stalin ogłosił przejście od polityki ograniczania eksploatacyjnych tendencji kułactwa do polityki jego likwidacji jako klasy” (s. 119).

Czytelnik polski może też mieć kłopoty ze zrozumieniem kontekstu historycznego niektórych wywodów, a także z uświadomieniem sobie intencji recenzentów książki, których opinie umieszczono we wstępie. Książka jest bowiem głosem w dyskusji środowiska historyków związanych z rosyjskimi służbami specjalnymi z niechętnie traktowanymi „tak zwanymi demokratami” (s. 6). W jakiejś mierze stanowi ona odpowiedź na „oczernianie”

Recenzje

sowieckich organów bezpieczeństwa zarzutami, że represje były brutalnym bezprawiem. Omawiana praca potwierdza, że wszystko odbywało się zgodnie z obowiązującym prawem.

Książka Mozochina ma również mankamenty typowe dla współczesnej historiografii rosyjskiej. Do najpoważniejszych należy zaliczyć konstruowanie przypisów, w których autor prócz sygnatury archiwalnej nie podaje żadnych informacji na temat daty, treści i tytułu wykorzystanego dokumentu. Na całej książce wyraźne piętno odcisnęły stare tezy historiografii sowieckiej funkcjonujące dziś w Rosji w ramach ogólnie obowiązującej ideologii państwowej. Niezależnie jednak od poglądów i intencji samego Mozochina jego książka przekazuje solidny zestaw liczb, dat i faktów, które uzupełniają naszą wiedzę o historii najnowszej. Dla historyków i prokuratorów zajmujących się sprawami represji wobec ludności polskiej w czasach komunizmu omawiana praca powinna być lekturą absolutnie obowiązkową.